

Instytut Studiów Europejskich

Uniwersytet Jagielloński

Recenzja pracy doktorskiej mgr Szymona Andrzejewskiego, zatytułowanej „Instytucje demokracji bezpośredniej, partycypacyjnej i deliberacyjnej w Gdańsku od 2010 roku”

Przedstawiona praca to ciekawe interdyscyplinarne studium demokracji miejskiej na przykładzie miasta Gdańsk. Praca, mimo iż nie jest wolna od pewnych błędów i niedoskonałości, wnosi jednak ważny wkład do dyskusji na temat demokracji miejskiej oraz kwestii partycypacji i deliberacji. Tematyka pracy jest bardzo aktualna i ważna w kontekście obserwowanego obecnie kryzysu demokracji liberalnej. Już od czasów antycznych polis wiemy, że miasto stanowi swoisty inkubator dla nowych rozwiązań politycznych i to właśnie z miast może wyjść, jak słusznie zauważa autor dysertacji, impuls do renesansu demokracji.

Autor słusznie zdecydował się na interdyscyplinarne podejście do analizowanych zjawisk i należy to uznać za ważny atut tej pracy. Trudno wszak wyjaśniać złożone procesy społeczne i polityczne trzymając się ram jednej tylko dyscypliny. Niemniej jednak autor powinien podkreślić wybór dyscypliny, w ramach której stara się o tytuł, czy są to nauki socjologiczne czy nauki o polityce i administracji. Brak takiej deklaracji wpływa niestety na opisywane dalej problemy dotyczące metodologii i terminologii.

Struktura pracy jest dobrze przemyślana, generalnie kolejność rozdziałów ma swoje uzasadnienie, choć jeśli chodzi o kolejność podrozdziałów to w niektórych przypadkach kwestia ta jest dyskusyjna. Ważna uwaga dotyczy wprowadzania i wyjaśnianie niektórych wątków, gdyż niejednokrotnie – o czy więcej w dalszej części recenzji – czytelnik czuje się nieco zagubiony w tej analizie.

Rozdział pierwszy, w którym autor dokonuje operacjonalizacji i uzasadnia dobór metodologii jest poprawy, jednak to niewątpliwie najslabsza część dysertacji. Nie chodzi tu o kwestie merytoryczne, bo kompetencje w ramach dyskutowanej tematyki mgr Andrzejewski ma wysokie. Rozdział sprawia wrażenie nieco chaotycznego, poszczególne podrozdziały zdają się być dobrane w przypadkowej kolejności. W tej części jest też sporo błędów stylistycznych.

Autor słusznie rozpoczyna pierwszy rozdział od zwrócenia uwagi na ożywioną debatę wokół pojęcia „demokracja”, jednak w tym przypadku powinien się on odnieść do bardziej aktualnych publikacji, niż ta przywoływana sprzed niemal 30 lat (Dahl 1995), kiedy to i sam kontekst i stosunek do demokracji były zupełnie inne niż obecnie. W kontekście aktualności przywoływanej literatury ryzykowne jest też kategoryczne twierdzenie iż: „w Polsce wciąż nie powstało opracowanie całościowo omawiające studium przypadku (Dąbrowski 2017: 250)” (s. 16) – warto się upewnić, czy od 6 lat nic się nie zmieniło w tym zakresie.

Jeśli chodzi o opis metodologii, to jest on zdecydowanie w tym miejscu zbyt pobieżny, co ma niestety swoje konsekwencje w nieprecyzyjnej terminologii. Przykładowo, opisując zebrany materiał empiryczny autor używa sformułowania „opiniami bardzo wielu osób” (s.4) – bez podania wartości liczbowej trudno ocenić czy była to faktyczne (bardzo) dużo próba i o jakie opinie (IDI, kwestionariusz ankiety?) i w jaki sposób zbierane dane chodziło autorowi. Brakuje także opisu techniki obserwacji uczestniczącej z jej wadami i zaletami, co powinno być podkreślone, gdyż autor powołuje się na materiał empiryczny zbierany dzięki tej technice. Na plus należy zaliczyć jasne wskazanie na potencjalne konflikty (biografia i emocjonalny stosunek do miasta), które mogłyby wpłynąć na obiektywność prowadzonej analizy.

W drugim rozdziale na przykładzie trzech trójmiejskich miast autor analizuje obywatelską inicjatywę uchwałodawczą. Słusznie przy tym wychwytuje problem przejmowania instrumentów demokratycznych - z założenia mają aktywizować obywateli i dawać im poczucie realnego wpływu na sprawy swojej gminy - przez polityków i różne inicjatywy polityczne. W przypadku analizy aktywności Stowarzyszenia Lepszy Gdańsk, autor powinien jednak dać jasną odpowiedź, czy to oddolny ruch miejski (jak często sam się określał) czy quasi partia polityczna. Od tego rozróżnienia zależeć będzie ocena działalności SLG. Oddolne ruchy miejskie to wszak inicjatywy, w ramach których obywatele mogą zmieniać lokalną rzeczywistość, a to możliwe jest tylko dzięki współdziałaniu grupy obywateli, szczególnie w dużych miastach takich jak Gdańsk czy Gdynia. Potwierdziła to zresztą analiza autora – inicjatywy podejmowane *ad hoc* udają się jedynie w mniejszych miastach, takich jak

np. Sopot. Z drugiej strony, co także wykazał autor na przykładzie Sopotu, bez wsparcia merytorycznego i doświadczenia (zaplecze ruchu miejskiego), inicjatywy które są *de facto* obywatelskie, często nie spełniają wymogów formalnych.

Problem braku poprawnej operacjonalizacji kategorii ruchy miejskie, ma swoje konsekwencje dla całej pracy. Autor niemal zupełnie pomija bardzo bogatą literaturę, jaka została zgromadzona w światowej socjologii na ten temat. Także w kontekście polskich ruchów miejskich, praca bazuje właściwie na jednej publikacji autorstwa piszącego te słowa, podczas gdy fenomen ten doczekał się wielu interesujących analiz różnych autorów.

Bardzo ciekawe są podrozdziały 2.3 i 2.4 z propozycjami zmian i usprawnienia procedowania. Szkoda jednak, że autor nie rozwinął wątku inicjatywy „Gospostrateg”, w ramach której przygotowano propozycję nowej ustawy o obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej. Szczególnie cenne są uwagi dotyczące banalnej z pozoru czynności, jaką jest zbieranie podpisów. Ma to bardzo istotne znaczenie dla praktyk demokratycznych w kontekście zaostrożenia przepisów dotyczących ochrony danych osobowych z jednej strony i rosnącej nieufności obywateli co do faktycznego wykorzystywania ich danych osobowych zbieranych wraz z podpisami.

Szkoda, że autor nie odniósł się do kwestii włączenia (i na jakich zasadach) w miejskie praktyki demokratyczne imigrantów osiedlających się w polskich miastach. To obecnie jedna z ważniejszych kwestii, jaka będzie musiała być przepracowana w miejskich politykach integracyjnych, a akurat Gdańsk jest liderem jeśli chodzi o takie polityki, to w tym mieście powstała pierwsza w Polsce Rada Imigrantów i Imigrantek.

W swojej analizie autor ma tendencje do nadmiernej generalizacji, co niestety ma swoje konsekwencje w tak nieprecyzyjnych sformułowaniach jak przykładowo: „w wyborach samorządowych do Rady Miasta kandydatom na radnych miejskich wystarczy 750 głosów” (s. 32). W Polsce mamy niemal tysiąc miast i w niektórych, jak np. Krakowie konieczna jest wielokrotność (minimum 1500) owych 750 głosów do uzyskania mandatu radnego, a są i takie, gdzie wystarcza wielokrotnie mniej.

W trzecim rozdziale autor dokonuje solidnej i drobiazgowej rekonstrukcji wdrażania i przebiegu panelu obywatelskiego, co jest niewątpliwie cenne, będzie służyć jako materiał źródłowy innym badaczom.

Ciekawe są analizy porównawcze gdańskiego panelu z innymi instrumentami demokracji deliberatywnej, praktykowanymi w krajach o znacznie dłuższych i bardziej ugruntowanych tradycjach demokratycznych. Autor w swoich analizach w przekonujący

sposób opisuje słabe i mocne strony takich instrumentów. Tu jednak pojawia się istotna uwaga metodologiczna: przytaczane są wypowiedzi uczestników podsumowujące gdański panel, jednak nie podano dokładnych informacji na temat tego, w jaki sposób były one pozyskiwane (czy to fragmenty wywiadów pogłębianych) i jaki był dobór próby. Jest tylko zdawkowy przypis informujący że „Wypowiedzi uczestników panelu obywatelskiego po drugim spotkaniu I Panelu Obywatelskiego w Gdańsku 26 listopada 2016 r. w postaci notatek w materiałach autora pracy.”

Opisując kontekst polityczny w Gdańsku, który przyczynił się do wdrożenia panelu obywatelskiego w tym mieście, autor pominął dwa kluczowe czynniki. Po pierwsze, bardzo dobry i zupełnie zaskakujących dla lokalnych elit władzy wynik wyborczy ruchów miejskich, a zwłaszcza ich kandydatki na prezydenta miasta - Ewy Lider, wskazujący na rosnącą rolę oddolnych ruchów obywatelskich w mieście. Po drugie, Prezydent Adamowicz tracił w tym czasie (a ostatecznie utracił) poparcie PO i musiał szukać sojuszników w innych inicjatywach, otwierać się na nowe idee, co zresztą w ciekawy sposób autor opisuje w rozdziale V.

W przypadku dyskusji nad tematami panelu obywatelskiego, trudno się zgodzić z autorem, który twierdzi że „ustalone tematy dyskusji uwarunkowały jego przebieg i pomogły w bezproblemowym przeprowadzeniu procesu, ze względu na to, że nie były to tematy ważne dla wszystkich mieszkańców Gdańska.” Dotyczy to zwłaszcza kwestii jakości powietrza, które jest wręcz modelowym przykładem miejskiego dobra wspólnego (*commons*). Dokładnie takim samym powietrzem oddychają wszyscy mieszkańcy miasta, niezależnie od statusu materialnego, poglądów politycznych czy wieku. Dobrym przykładem tak rozumianego dobra wspólnego była intensywna debata w Krakowie dotycząca problemu smogu, kiedy to po początkowych rozbieżnościach udało się dojść do porozumienia ponad podziałami i wprowadzić pierwszą w Polsce uchwałę anti-smogową. Natomiast zgodzić się należy z autorem, że kwestia polityki mieszkaniowej i gospodarowania zasobami komunalnymi z pewnością zasługuje na panel obywatelski.

Wreszcie z pozoru drobna uwaga redakcyjna. Wymieniając w tym rozdziale różnych aktorów zaangażowanych w panel obywatelski, autor wspomina między innymi osobę Mads Haahr, podając przy tym tytuł naukowy (dr), natomiast w przypadku trójmiejskich uczestników życia publicznego, takich jak: Marcin Gerwin, Łukasza Pancewicz czy Jan Szomburg, którzy także posiadają taki tytuł naukowy, autor pomija takie informacje. W takim przypadku konieczne jest konsekwentne trzymanie się standardu i nie podawanie żadnych tytułów naukowych, gdyż akurat w tym kontekście można to odczytać w kategoriach syndromu

postkolonialnego (dowartościowanie symboliczne ekspertów zachodnich, przy jednoczesnym pomniejszeniu symbolicznego statusu rodzimych ekspertów).

W przypadku rozdziału poświęconego budżetowi obywatelskiemu, podobnie jak w poprzednim rozdziale, najsolidniejsza część to ta dotycząca rekonstrukcji procesu wdrażania konkretnego narzędzia partycypacyjnego. Szczególnie ciekawa jest analiza „punktu zwrotnego” z 2017 roku, choć zasadnicza jej część znajduje się dopiero w kolejnym rozdziale, co niestety nie sprzyja czytelności pracy jako całości. Zupełnie niezrozumiałe jest pominięcie w tej części roli ruchów miejskich, które walnie przyczyniły się do wdrażania budżetów obywatelskich w polskich miastach, głosząc ten postulat od swojego pierwszego Kongresu w 2011, a także pominięcie środowiska anarchistycznego, które jako pierwsze podnosiło tę kwestię w Polsce *vide* często przywoływana publikacja Rafała Górskiego – przedwcześnie zmarłego jednego z czołowych przedstawicieli tego środowiska.

Poważnym mankamentem tej części jest brak jakichkolwiek odniesień do akademickich badań i analiz poświęconych kwestii budżetu obywatelskiego. Co prawda autor stawia obiecujące pytanie: „Jak wyglądają budżety obywatelskie w Polsce z perspektywy rodzimych naukowców?”, jednak przytacza tylko pobieżne wnioski z raportów analityków krakowskiego Instytutu Rozwoju Miast i Regionów, nie przywołując żadnych prac akademickich, a literatura na ten temat jest bardzo bogata (wyszukiwarka Google Scholar pod hasłem „budżet obywatelski” podaje ponad 16 tys. polskojęzycznych publikacji).

Rozdział V to zdecydowanie najlepsza część pracy doktorskiej, bardzo ciekawe analizy jakości demokracji lokalnej, wsparte dobrze dobranymi wypowiedziami respondentów. Opis metodologii, próby badawczej i kwestii etycznych jest poprawny. Jedyne zastrzeżenie budzi brak szczegółowej operacjonalizacji kategorii „wywiad swobodny”, zwłaszcza że w pracy używana jest też zamiennie kategoria „wywiad pogłębiony.”

Szczególnie interesująca jest tutaj analiza przemiany prezydenta Pawła Adamowicza, co akurat w przypadku polityki samorządowej ma kluczowe znaczenie, gdyż osoba prezydenta/burmistrza/wójta (szczególnie jeśli sprawuje tę funkcję od lat) w zdecydowany sposób wpływa na charakter i jakość polityki samorządowej. Zgodzić się należy z autorem, że kluczowe znaczenie dla tej analizy ma kwestia tożsamości pokoleniowej. Jednak autor popełnia tu poważny błąd nie dokonując operacjonalizacji kategorii tożsamości pokoleniowej, skutkiem tego myli pojęcia i utożsamia kategorię pokolenia z takimi pojęciami jak: generacja czy kohorta demograficzna. Co więcej, w swojej analizie nie powołuje się na żadne teorie socjologiczne,

przywołując jedynie popularne medialnie kategorie, a te mają niewiele wspólnego z socjologicznym rozumieniem tożsamości pokoleniowej. Jedyne przypisy bibliograficzne w tej części odsyłają do takich źródeł jak: Business Insider i Akademia Rodziny (?), co na poziomie pracy doktorskiej nie powinno mieć miejsca.

Dla prezydenta Adamowicza i jego pokolenia, niezależnie do jakiej kohorty demograficznej są przyporządkowani, doświadczeniem pokoleniowym była działalność w opozycji demokratycznej lat 80' i budowa samorządu terytorialnego od podstaw (genezę samorządu terytorialnego w III RP autor ciekawie prezentuje w rozdziale 7.1).

Kolejna uwaga dotyczy kategorii „ruchy wsteczne”, którego autorstwo przypisywane jest recenzentowi. To kategoria do lat funkcjonująca w socjologii, nie ma ona jednak charakteru wartościującego - jak sugeruje autor - ale opisowy, odnosi się do wektora zmiany. O ile ruchy progresywne zorientowane są na przyszłość, o tyle ruchy wsteczne na przeszłość lub/i zachowanie istniejącego *status quo* – stąd określenie „wsteczny” odnosi się do działań mających na celu cofanie zachodzących zmian, a nie „zacofany”, jak zdaje się sugerować autor.

W rozdziale VI autor dobrze identyfikuje czynniki wpływające na jakość demokracji w Polsce, choć pojawia się tu kilka istotnych uwag. Analizując współczesne trendy dotyczące demokracji, autor przywołuje bardzo skąpą literaturę i do tego z lat: 1978, 2005 i 2008 – a to można powiedzieć literatura z innej epoki. Po kryzysie 2007-2008 i fali populizmów w wielu krajach, w tym w najstarszych demokracjach takich jak: USA (D. Trump) czy Wielka Brytania (Brexit), dyskusja o kryzysie demokracji wymaga odwołania się do aktualnych analiz.

Dość zaskakujące jest nieoparte żadnymi badaniami stwierdzenie iż: „z wiekiem zwiększa się poziom autorytaryzmu jednostek, zdecydowanie spada również otwartość na wszelkiego rodzaju nowe idee i zainteresowanie światem.” Jeśli autor zna jakieś przekonujące badania na ten temat, to powinien je przywołać.

Przy omawianiu kwestii ekologicznych i klimatycznych zupełnie brakuje odniesień do bardzo aktywnych nowych ruchów społecznych, takich jakich: Młodzieżowy Strajk Klimatyczny czy Extinction Rebellion.

Ciekawe są natomiast analizy dotyczące propozycji powoływania Senatu Obywatelskiego w Gdańsku, jednak jak słusznie podkreśla autor, idea jest wciąż w sferze (coraz mniej realnych) planów, więc trudno wyprowadzać na ten temat daleko idące wnioski. Także interesujące są analizy dotyczące e-votingu, który z pozoru jawi się jako antidotum na małą frekwencję wyborczą. W praktyce jednak nie jest to takie proste. Kluczowym problemem jest tu kwestia zapewnienie konstytucyjnego wymogu tajności głosowania, co w praktyce oznacza

wypełnienia szeregu czasochłonnych działań - „gubienia” adresu IP przy jednoczesnym odnotowaniu oddania jednego głosu z danego adresu, a także wspomniane przez autora cyberzagrożenia. Szkoda jednak, że autor nie pokusił się o analizę tego, jak pandemia, wymuszająca przyspieszone wdrożenie narzędzi internetowych do funkcjonowania urzędów miejskich i praktyk partycypacyjnych (np. konsultacje on-line), wpłynie na demokratyzowanie (lub nie) samorządowego pola politycznego.

Rozdział VII to solidna część tej pracy. Autor wykazuje się bardzo dobrą znajomością dyskusowanej tematyki, poprawnie diagnozuje też kluczowych aktorów gdańskiego pola samorządowego. Słuszny jest też wybór teorii pól do analizy aktywności obywatelskiej w Gdańsku. O jej zasadności zastosowania, w odniesieniu do analizy miejskiej demokracji, świadczyć mogą - przywoływane zresztą przez autora - badania Anny Domaradzkiej realizowane w Warszawie.

Ostatni rozdział VIII stanowi rodzaj podsumowania całej prac doktorskiej. Analiza jest prowadzona poprawnie, autor stawia też ciekawe propozycje dotyczące reformowania opisywanych instrumentów demokratycznych i ich możliwość stosowania w przyszłości – w zmieniającym się kontekście. Szkoda jednak, że autor nie odpowiedział jednoznacznie na pytanie postawione w tytule: czy obserwujemy rozkwit (wiosnę) czy schyłek (jesień) gdańskiej demokracji miejskiej?

Podsumowując, pomimo licznych niedostatków, praca spełnia kryteria stawiane dysertacjom doktorskim, a autor udowadnia, że jest kompetentnym badaczem potrafiącym wyciągać krytyczne wnioski. Wnoszę zatem o dopuszczenie magistra Szymona Andrzejewskiego do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

Roman Kubicki